

czącem uczynić i nawet nie wezwał innych biskupów na tę uroczystość, a nasi nieprzyjaciele pochwalają w gazetach biskupa Gałęckiego za zachowanie się podczas tego obchodu.

Burmistrz miasta Krakowa Dr. Dietl na drugi dzień po pogrzebie wydał odezwę, ogromnemi literami, w której dziękuje wszystkim obecnym przy pogrzebie za udział. Czytałem sam własnemi oczyma to pismo i nie wiedziałem czy mam oczom wierzyć. Nam Polakom dziękował pan burmistrz miasta Krakowa za to żeśmy byli na pogrzebie swego największego króla i żeśmy się godnie zachowali!! Ja inaczej tego pojąć nie mogłem tylko, jako obelgę rzuconą narodowi. Jechaliśmy bez zachęty niczyjej, czując się do tego obowiązani, a za wypełnienie obowiązku w obec własnego sumienia nie ma nikt prawa dziękować.

### Delegacja stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazdy“ we Lwowie przybyła 7 do Krakowa.

Ponieważ delegatom wydawano w magistracie karty legitymacyjne za którymi mieli wstęp do miejsc dla delegatów przeznaczonych, udali się i oni po karty. Przyszedszy do bióra w południe dowiedzieli się iż z panem burmistrzem widzieć się nie mogą, i kart teraz nie dostaną, ale niech przyjdą po obiedzie o 5tej godzinie. Dziwnem się to wprawdzie naszym wydało zwłaszcza, że jeszcze w poniedziałek z „Gwiazdy“ telegrafował wydział do Krakowa o wydanie kart dla nich, ale w łobrej wierze odeszli. O piątej godzinie przychodzą do bióra. Ów kancelista, co ich z rana wyprawił zaczął pisać, ni w pięć ni w dziesięć, że się jeszcze z burmistrzem nie widział żeby przyszli jutro rano, że już mało kart, że dano świeże drukować. Widząc takie przyjęcie oświadczył delegat p. Aleksandrowicz że postępowanie takie uważa za obrazę, i więcej po karty nie przyjdą, bo się wcale nie spóźnili uwiadomiwszy pana burmistrza wcześniej o swoim przyjeździe. Kancelista widąc nie spodziewał się takiego zwrotu, bo, jak przedtem się ociągał tak teraz rzucił się do stolika i wydał karty legitymacyjne.

**Na pomnik Kazimierza W. i na obchód 300 letniej rocznicy Unii lubelskiej** złożyli rękodzielnicy z warstatu przy kolei lwowskiej krakowskiej 16 zł. 70 kr. w. Połowa tej sumy przypada na jeden cel druga połowa na drugi. Do tych składek przyczynili się pp: Panasiewicz Adam, blacharz 50 ct. Gubrynowicz Józef, stolarz 1 zł. Łyszkiewicz Wincety, stolarz 50 ct. Kostkiewicz Ignacy slusarz 50 ct. Golc Edgard, stolarz 1 zł. Kastelijan Szymon, slusarz 1 zł. Kowalski Ludwik, slusarz 1 zł. Niżnik Leon, slusarz 60 ct. Schöpp Józef, stolarz 20 ct. Slepikiewicz Jan, slusarz 10 ct. Czerwinski Zygmunt, tokarz 50 ct. Draszyński Stanisław, stolarz 20 ct. Markowski Antoni, stolarz 50 ct. Wiśniewski Walenty, slusarz 20 ct. Wojtuszyński Antoni, slusarz 40 ct. Wirzbicki Alojzy, slusarz 20 ct. Jarguński Edward, slusarz 1 zł. Błażek Jan stolarz 20 ct. Kolasa Michał, blacharz 10 ct. Gurski Izidor, stolarz 50 ct. Kowalski Stanisław, 1 zł. Heppe 1 zł. Salarz 60 ct. Bobkowski 30 ct. Nowak 20 ct. Makowski 10 ct. Widacki 50 ct. Jerzabek 50 ct. Kaster 1 zł. Gröbel 1 zł. Klein 30 ct.

Tak chętne niesienie ciężko zapracowanego grosza na oltarz ojczyzny zasługuje na najwyższe uznanie. Widać uasi rzemieślnicy nie ustępują warszawskim. Tak szczere chęci i gorące serca niech będą przykładem dla drugich.

**Obchód 300 letniej rocznicy Unii lubelskiej**, został przez dyrekcyę policyi zabroniony. Przeciw temu podał komitet urządzający rekurs. Zdaje się że i wyższe instancje potwierdzą zakaz policyi. Obchód może straci trochę na zewnętrznej wystawie, ale odebędzie się pewnie z najliczniejszym udziałem naszego narodu. Policya zabroniła tylko to co zabronić mogła t. j. uroczystego pochodu na wysoki zamek, ale nie może zakazać odprawiania nabożeństwa, ani sypania kopca. Z księstwa Poznańskiego wybiera się bardzo dużo osób na tę uroczystość do Lwowa.

## Przegląd polityczny.

**Ziemie polskie.** Moskale u siebie zaprowadzili sądy przysięgłych i jak nam donoszą gazety wpływa ta instytucja nawet w barbarzyńskiej Moskwie na podniesienie moralności. Wiele spraw które dawniej latami czynownicy carscy przywlekali, aby napełniać na koszt swoich ofiar próżne kieszenie, dziś w przeciągu kilka dni bywają załatwiane.

Ponieważ zaś pod jednym rządem zostają także nasi bracia w zabranych prowincjach, należałoby się aby i w Polsce zaprowadzić takie sądy, a usunąć rządowych czynowników. Ale Moskale z tem się nie spieszą, nie chcą się pozbyć zyskowych posad, na których wolno im kraść i obdzierać. Dla tego starają się o utrzymanie wszystkiego tak jak jest. Przed prawem ludzkim musieli by się wynosić, bezprawie dotychczasowe ich zbogaca.

Posel lwowski Dr. Ziemiałkowski złożył Mandat na posła. Jest to z jego strony krok całkiem słuszny po otrzymanem wotum nieufności od swoich wyborców.

**Austria i Węgry.** W Wiedniu zbliża się teraz delegacja dla spraw wspólnych Węgiersko-austriackich. Węgry wybrali ze swego sejmku członków do tej delegacji, a dla drugiej połowy Austrii wybrali delegatów rajchsrat wiedeński. Jeżeli tedy kto skorzysta to albo Węgry, albo Niemcy, nam się pewnie nic nie dostanie.

Słowianie pod berłem austriackim lepiej umieją korzystać z prawa zgromadzeń ludowych. Z licznych doniesień o zgromadzeniach odbytych przytaczamy tylko jedno: Dnia 5. lipca zebrało się pod Bernem *dziesięć tysięcy* robotników i uchwalili rezolucyą domagającą się ogólnego prawa głosowania t. j. aby każdy obywatel pełnoletni miał prawo głosować przy wyborach na posłów. Dalej uchwalili rezolucyą o stowarzyszeniach i prawie zgromadzenia. — Korzystajmy i my z prawa zgromadzeń, bo to jest najlepsza szkoła życia politycznego.

**Francya.** W Paryżu odbywa się posiedzenie ciała prawodawczego. Posłowie domagają się wolności. Napoleon przyrzeka rozszerzyć konstytucyą, ale chce to sam bez deputowanych zrobić, aby sobie pozyskać zaufanie narodu.

### Od wydawnictwa.

Z rozpoczętym kwartałem trzecim upraszamy naszych abonentów o wczesne odnowienie przedpłaty i o rozszerzanie naszego pisma.

Zamówienia z prowincyi przejmują się pod adresem: Redakcyja „Rękodzielnika“ we Lwowie pod l. 834 1/4.

Przesyłka pieniężna wynosi najtaniej za przekazem pocztowym.

Jeżeli kogo z Sz. pp. przedpłacicieli jaki numer „Rękodzielnika“ nie doszedł, raczy takowy nieopiecznionym i niezapłaconym listem zareklamować.

Egzemplarze z pierwszego półrocza są jeszcze w małym zapasie.

Pierwszy numer „Rękodzielnika“ zupełnie wyczerpany, będzie przedrukowany, gdy się zbierze większa ilość abonentów na pierwsze półrocze „Rękodzielnika“ i rozesłany także i tym szanownym abonentom, którzy go dotychczas nie otrzymali.